Dzień Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpł kwartalna
w miejscu 2 tal.
z Dodat. rolniczym 3 tal.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
z Dodatkiem rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.

Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 167. Sobota, 25 lipca 1863. № 167.

Poznań, 24 lipca. Na posiedzeniu izby gminnych angielskiego parlamentu z dnia 20 lipca znowu toczyła się dyskusya o sprawie polskiéj. Członek izby Horsmann wnosi następującą rezolucyą: „postanowieniom przez traktat wiedeński względem Polski powziętym nie udało się zapewnić Polsce dobrych rządów, a wszelkie dalsze próby poddania Polski znowu warunkom owego traktatu sprowadzą nieodzownie dla Polski nieszczęście a dla Europy kłopot i niebezpieczeństwo.“ Czytałem powiada mówca, korespondencyą dyplomatyczną przedłożoną téj izbie, z uczuciem ciągłego zdumienia i obawy. Korespondencya ta jest wstępem do historyi, która się gotuje; ona Anglią przywodzi do dylemmatu, z którego wyjść niepodobna, i pokaże się, że Anglia albo za wiele, albo za mało uczyniła. Depesza hr. Russla z dnia 10 kwietnia wskazuje na możliwość wojny objawiającéj się w odwodzie; słowo brzemienne znaczeniem, które zapewne nie pozostało bez wrażenia zachęty danéj walczącym Polakom, a które wkłada bez wątpienia na rząd angielski ciężką odpowiedzialność! Podrugie, Anglia kładąc warunki wiążące się do propozycyi austryackich, to jest zawieszenie broni i konferencyą ośmiorga mocarstw, ustrzegła się niebezpieczeństwa, iżby przez podstępne sześć punktów austryackich zdradziła Polskę. Mówca mniema, że polityka Austryi względem Polski jest nieszczera. Anglia tymczasem na szczęście plany te skrzyżowała i wolność postępowania zachowała dla siebie. Odpowiedź rosyjska, dzięki warunkom położonym przez Anglią, jest odmowna, teraz zaś należy na drodze dotychczasowéj stanowczo i z męzką energią postępować, bo powrócić bez hańby już niedodobna.... Zaklinam szlachetnego lorda dzierżącego ster rządów, aby użył wpływu swego wielkiego do utorowania przywrócenia Polski niepodległéj.

Minister skarbu Gladstone krytykuje mowę pana Horsmana charakteryzując ją jako osnutą na spekulacyach próżnych. Zaprzecza, iżby Rosya niemiała prawa do sympatyi Europy, i zwraca uwagę na różnicę idei i tendencyi cesarzy Aleksandra i Mikołaja. Po charakterze łaskawym Aleksandra II można spodziewać się rozwiązania pokojnego sprawy polskiéj.

P. Hennessy popiera wniosek p. Horsmanna pomiędzy innemi powodem tym, iż ma za sobą usposobienie wszystkich klas angielskiego narodu, i że w Austryi podobne panuje usposobienie. P. Kinglake, Peacocke, Newdegate i inni występują przeciw wnioskowi, ponieważ rząd inaczéj niemógł postąpić, jak postąpił, i twierdzą, że można mu zostawić odpowiedzialność na przyszłość.

Lord Palmerston: Mowa wielce szanownego przyjaciela mego, który postawił wniosek, wydaje mi się, pomimo okazania zwykłego talentu mówcy i pomimo natężonéj uwagi z jaką jéj izba słuchała, jednak nie być co do treści tak konsekwentną, jak jego mowy zwykle bywają. Nie zgadzała się nawet z samym wnioskiem. Na początku mowy ganił wielce szanowny przyjaciel mój, rząd z roku 1831 i mnie jako organ tego rządu z powodu dyplomatycznego wmięszania się naszego w sprawy Polski. Wielce szanowny mój przyjaciel zarzucał rządowi nieśmiałość, ponieważ w polityce swéj nie posunął się aż do rozstrzygania orężem. (Horsman: uznałem wszystko dobrém, co rząd uczynił w r. 1831). Dobrze, ale wielce szanowny mój przyjaciel posunął się jeszcze daléj. Mocno mnie cieszy, że się na to zgadza, cośmy w r. 1831 uczynili, i oddał zaprawdę postępowaniu w obecnéj okoliczności mego szlachetnego przyjaciela (Russella) wielką pochwałę, powiedziawszy, iż to wielkim jest tryumfem dyplomatycznym, iżeśmy pozyskali udział prawie wszystkich mocarstw europejskich co się tycze propozycyi uczynionych Rosyi ze względu na Polskę. Lecz zdaje mi się, że główną treść mowy stanowi owo pojęcie, że same dyplomatyczne przedstawienia na nic się nie przydadzą, jeźli nie mają siły materyalnéj w odwodzie. Mówca nie uznał jak mi się zdawało, potęgi opinii publicznéj. Tymczasem ja zawsze miałem to przekonanie, że potęga opinii publicznéj prawie dorównywa potędze oręża; i nie ma wątpliwości, że opinia publiczna ogromny wpływ wywiera na postępowanie pojedyńczych ludzi i rządów. Wypadki stawiają zaprawdę uderzający dowód jéj potęgi, kiedy podczas rokowań w latach 1831 i 1832 rząd rosyjski wszelkiego nam zaprzeczył prawa robienia mu na mocy traktatu z r. 1815 jakichkolwiek przedstawień odnoszących się do spraw Polski. Urzymywał, że Rosya Polskę po rewolucyi powtórnie zdobyła, a to zdobycie znosi traktat z r. 1815. Twierdził zatém rząd rosyjski, iż mięszanie się w sprawy Polski jest mięszaniem się w wewnętrzne sprawy Rosyi, i że dla tego nie mamy prawa zajmować się rzeczami, które tylko samego cesarza rosyjskiego obchodzą. Obecnie jest zapatrywanie się Rosyi zupełnie inne. Ulegając zbiorowéj opinii tylu mocarstw europejskich, jest Rosya gotową wdać się w rokowania o Polsce trzymając się granic traktatem zakreślonych. Tém pozyskano już krok wielki a są widoki jeszcze lepszego stanu rzeczy, niż się tego spodziewać było można po dawniejszém zapatrywaniu się Rosyi. Istotnie prawdą jest, że postanowienia wiedeńskiego traktatu są dwojakiéj natury, ponieważ się odnoszą jedne do Królestwa Polskiego, drugie do tych Polaków, którzy są poddanymi Austryi, Prus i Rosyi, a że Polska przez koronę z Rosyą połączona została, rzecz jasna, iż ten paragraf odnosił się do poddanych, w niegdyś polskich prowincyach, do Rosyi wcielonych. Mówią, że Anglia na wiedeńskim kongresie głównie ku temu się przyczyniła, iż Polskę Rosyi wydano. W rzeczywistości zaś tak się ma rzecz owa: cesarz rosyjski miał wówczas w Polsce liczne wojska i uparł się przytém, ażeby Polskę zatrzymać. Nie Anglia oddała Polskę Rosyi, ale Rosya sama Polskę zajęła i zdobyła i wzbraniała się oddać ją, a traktat wiedeński był najlepszém załatwieniem, jakie wśród ówczesnych okoliczności przedsięwziąć było można. Załatwienie owo przedsięwziął cesarz rosyjski w interesie Polaków, ponieważ go książę Czartoryski na to naprowadził, i zamyślał nadać Polakom wolnomyślną konstytucyą, przytém miał zamiar wcielić wielką część dawnych prowincyi polskich, które teraz należą do państwa rosyjskiego. Utrzymuja niektórzy, iż niepodobieństwem jest, ażeby obok despotycznego rządu w Rosyi mogła w Polsce istnieć wolna parlamentarna konstytucya. Prawda w tém twierdzeniu nie jest dla mnie jasną. Nie było to owo niepodobieństwo, co wstrzymało od nadania konstytucyi polskiéj mocy obowięzującéj; ale dowolne skłonności ówczesnego w. ks. Konstantego i zmiana usposobienia cesarza rosyjskiego, które spowodowały zawieszenie konstytucyi a zaprowadzenie tyrańskich rządów samowoli, jakie zastąpiły miejsce ustanowionych przez traktat wiedeński. To doprowadziło do rewolucyi w r. 1831. Otóż powiadają nam daléj, że teraz nie mamy innego wyboru, tylko albo pozostać zupełnie biernymi, albo domagać się przywrócenia Polski w pierwotnych jéj granicach. Nie ma wątpliwości, że gdyby wszystkie mocarstwa europejskie były gotowe do prowadzenia wojny przeciw Rosyi, aby ją zmusić do wydania wszystkiego, cokolwiek Polsce zabrała, znajdowałbym to łatwém do pojęcia, iżby przywrócenie Polski w jéj naturalnych granicach mogło być pożądaném. Ale tymczasem jasną jest rzeczą, że tego celu namową osięgnąć nie można, lecz, gdyby go w ogóle osięgnąć można było, tylko przemocą. Jedyną zasadą i podstawą z jakiéj my lub inne mocarstwa europejskie do Rosyi przemawiać mają prawo, jest traktat wiedeński. Ten nas upoważnia do żądania, iż pewne urządzenia w Królestwie Polskiém zaprowadzone być powinny; lecz skoro tylko wystąpimy po za ten traktat i zażądamy od Rosyi przywrócenia oddzielnego Królestwa Polskiego, nie będziemy dla takich żądań mieli podstawy prawnéj i moglibyśmy żądania naszego tylko przez szczęśliwą wojnę dopiąć, a na wojnę nie jest rząd zdecydowany. Rezolucya żąda, abyśmy Rosyi oświadczyli że traktat wiedeński ze względu na Polskę już nie istnieje i wyzuli się tym sposobem z prawa, które obecnie posiadamy, z prawa robienia Rosyi przedstawień względem obchodzenia się z Polską. Nie pojmuję w jaki sposób dopomoglibyśmy przez to Polakom; teraz jesteśmy uprawnieni do przedstawienia Rosyi, że pewnych traktatem zastrzeżonych zobowiązań niedotrzymała; skoro zaś tylko oświadczymy Rosyi, że traktat nieistnieje, powie ona: dobrze, więc już nie na mocy traktatów Polskę posiadam, ale prawem zdobyczy, moją ona jest prawem oręża, niech się jéj dotknie, kto ma ochotę; mam ja to samo prawo trzymać ją w posiadaniu bez wszelkich warunków, jak każdą cząstkę Rosyi. Według mego zdania nie byłoby ztąd żadnéj korzyści dla Polaków; oddalibyśmy ich owszem ze związanemi rękoma i nogami jenerałowi Murawiewowi albo jakiemu innemu, któregoby Rosya nad nimi postawiła. Spodziewam się więc, że izba wniosku tego nie przyjmie a przyjęcie go uważałaby jako postanowienie bardzo niedołężne i bezsilne. Opinia parlamentu i kraju jako téż Europy domaga się głośno, ażeby Rosyi uczynić jakieś przedstawienie. Lecz nie jestem bynajmniéj tego zdania, iż nie należy nigdy czynić przedstawień albo w rokowanie się wdawać jeźli się nie jest zdecydowanym, natychmiast się uciekać do rozstrzygania orężem, w razie nie osiągnienia celu na drodze dyplomatycznéj. Tym sposobem ustałyby wszelkie rokowania pomiędzy narodami, i zaprawdę téż nie jest to reguła, ani u państw, ani u pojedyńczych osób. Powiedziano, że propozycya zawieszenia broni wcale nie praktyczną, ja zaś sądzę, że gdyby kroków nieprzyjacielskich na niejaki czas zaprzestano, mogłyby nastąpić rokowania i upodobnić jakiekolwiek załatwienie. Słyszeliśmy, że jeźliby rząd rosyjski zezwolił na zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich, czego niestety nie czyni, oświadczył się rewolucyjny rząd polski gotowym, zezwolić na konferencyą, z warunkiem, iż on także będzie reprezentowany. Czyliżby ci, którym te komunikacye polskie są dostępne, z tego samego źródła, czy ono tajne czy nie, uzyskać nie mogli zapewnienia, któreby, jeźli rząd rosyjski gotowym się oświadczy zaprzestać kroków nieprzyjacielskich, z drugiej strony takie samo zawierało przyrzeczenie, tak iżby rozlew krwi zatamować? Wydaje mi się, że to przynajmniéj próby warto, i bylibyśmy zaniedbali obowiązku naszego, gdybyśmy pomiędzy propozycyami naszemi nie byli podali i rozejmu. Niechaj na Rosyi ciąży odpowiedzialność opierania się temuż. Zdaje mi się, iż nie można przedsięwziąć żadnych korzystnych rokowań o wykonanie innych punktów, jeźli się nie położy tamy rozlewowi krwi, w ten czy ów sposób. Izba nie zechce się spodziewać ażeby rząd już teraz wypowiedział, jakiego się w téj sprawie chwyci postępowania, tyle tylko powiedzieć mi wypada, że ponieważeśmy notę noszą do Rosyi wysłali wspólnie z rządami Francyi i Austryi, naszym będzie obowiązkiem rozmówić się z temi rządami o odpowiedź, jaką każdy z trzech rządów od Rosyi odebrał i jestem przekonany, że zachowanie się nasze, jakiekolwiek ono będzie, izba ta i kraj za dobre uznają.

Horsman cofa swój wniosek.

Poznań, 24 lipca. **Mamy przed sobą brzmienie dosłowne trzech odpowiedzi rosyjskich, podajemy nasamprzód depeszę księcia Gorczakowa do ambasadora rosyjskiego w Londynie, barona Brunnowa, którą przedłożono parlamentowi angielskiemu na posiedzeniu z dnia 20 lipca, a która brzmi w tłumaczeniu dosłownem jak następuje:**

Książę Gorczakow do barona Brunnowa.

Petersburg, 1 lipca.

Panie baronie! Lord Napier odebrał polecenie odczytania mi i pozostawienia odpisu załączonéj depeszy pierwszego sekretarza stanu Jéj Kr. M. królowéj W. Brytanii. Dowiadujemy się z radością, że lord Russell przyznaje razem z nami niepłodność przedłużanéj kontrowersyi nad oznaczeniem 1 artykułu wiedeńskiego traktatu i również jak i my kwestyą tę na takiéj podstawie umieścić się stara, któraby większą podała sposobność osięgnąć praktyczne rozwiązanie. Nim na téj podstawie zajmiemy nasze stanowisko, uważamy za wiodącą do celu wystawić w jasném świetle obustronne stanowisko nasze. Gabinet cesarski przypuszcza w zasadzie, że każde ugodę podpisujące mocarstwo ma prawo wykładać jéj znaczenie ze stanowiska swego własnego zapatrywania się, przypuszczając, że wykład ów trzyma się w granicach takiego znaczenia, jakie mu według brzmienia samego nadać można. Na mocy téj zasady nie zaprzecza gabinet cesarski tego prawa żadnemu z ośmiu mocarstw, które miały udział w ogólnych rokowaniach we Wiedniu w r. 1815. Lubo doświadczenie okazało, że wykonywanie tego prawa nie prowadzi do żadnego praktycznego rezultatu. Zrobione już w r. 1831 doświadczenia nie wydały żadnego innego skutku, prócz że zadokumentowały rozmaitość zdań. Mimo to istnieje owo prawo. Rozciąga się ono tak daleko, jak powyżéj oznaczone granice sięgają i nie może sobie rościć obszerniejszego koła, jeźli najbezpośredniéj tém interesowana strona kontraktująca wyraźnego na to nie da zezwolenia.

A zatém zależało to od gabinetu cesarskiego, czy w obec zachowanego przeciw niemu postępowania w miesiącu kwietniu ze względu na zaszłe w Królestwie Polskiém wypadki, chce obstawać przy ścisłém zachowaniu téj zasady. Jeźli w skutek owego wezwania daléj się w ten przedmiot zapuścił, była tego przyczyną jedynie jego gotowość zupełna do działania w myśli pojednawczéj i odpowiedzenia na wezwanie, które podobny miało charakter, w sposób odpowiedni. Drugą przyczyną było, co tutaj dodaję, że w życzeniach, jakie cesarz żywi dla swoich poddanych polskich, nie mogło być żadnego powodu, ażebyśmy je przed światłem dziennem ukrywali. Ten punkt uwydatniłeś W. Ekscelencya tak wyraźnie jak tylko można, kiedyś pierwszego sekretarza królowéj W. Brytanii o tém zawiadomił, że gabinet cesarski gotów jest wdać się w zamianę myśli co do podstawy i w granicach traktaków z r. 1815. Przy tém oświadczeniu pozostajemy a depesza moja z dnia dzisiejszego najlepszym będzie dowodem, żeśmy w tym samym kierunku wytrwali. Potwierdziwszy tym sposobem właściwy i jedyny charakter zaproszenia wystósowanego z naszéj strony do gabinetu angielskiego, pozwalamy sobie, za przykładem przez lorda Russlla danym, uwagi, które J. Ekscelencya zrobić mi ma, poprzedzić również kilku uwagami w odpowiedzi na kwestye, które rozbiera i na początek zaproponował.

Pierwszy sekretarz stanu królowéj W. Brytanii powiada, że silną podstawą dla rządu jest w każdym razie zaufanie, jakie wzbudza w rządzonych, a moc prawa nad elementami samowoli powinna być podstawą porządku i trwałości. Apriori piszemy się na te zdania. Nadmieniamy to tylko, że niezbędnym ich dodatkiem jest poważanie władzy. Zaufanie jakie rząd wzbudza w rządzonych, zależy nie tylko od wyborności jego zamiarów, ale téż od powszechnego przekonania, że posiada siłę do przeprowadzenia swojéj woli. Jeźli lord Russell utrzymuje, że częściowe zaburzenia, tajne sprzysiężenia i wpływy kosmopolityczynych cudzoziemców nie zachwieją rządu, który się zasadza na zaufaniu i uszanowaniu w obec prawa, przyzna jednakże, iż ani zaufanie ani postępowanie prawne nie byłoby możebném, gdyby rząd zechciał cząstce ludu przyznać prawo, gdzie indziéj niż u prawnie zaprowadzonéj władzy, za pomocą zbrojnego buntu, podniecanego przez nieprzyjazne albo obce stronnictwa, szukania dla siebie dobra i powodzenia, które według jego rozumienia, bez pomocy inspiracyi zewnętrznych urzeczywistnić się nie może. Lord Russell podaje nam sześć punktów, które uważa za zdolne sprowadzić uspokojenie Królestwa Polskiego. Przy tém przyjął pierwszy sekretarz stanu królowéj W. Brytanii po części zapatrywanie się moje zawarte w mojéj depeszy z 14 kwietnia. Jest to zamiana myśli, a pod względem formy ich wyrażeń nie mamy nic do nadmienienia. Oznaczyłem był jasno w owéj depeszy zasady praktycznego postępowania przez dostojnego pana naszego postawione, jako téż zamiary JCMości zrobienia dalszych ustępstw, skoro się zdawać będzie, że czas nadszedł ku temu sposobny. Porównywając te zapatrywania się ze swemi własnemi, przekona się lord Russell, że większa część środków, których użyć doradza, już przez naszego dostojnego pana zadekretowaną albo rozpoczętą została. Pierwszy sekretarz stanu Jéj K. Mości wypowiada nadzieję, że przyjęcie tych środków doprowadzi do zupełnego i trwałego uspokojenia Królestwa Polskiego. Nie możemy téj nadziei pozielać bez pewnych zastrzeżeń. Według naszego zapatrywania na tę sprawę, musi reorganizacyą Królestwa poprzedzić pod wszelkim względem przywrócenie porządku w kraju. Rezultat ten zależy od warunku, na który zwróciłem już uwagę rządu Jéj K. Mości, a który nie tylko pozostał niewypełnionym, ale ani w depeszy lorda Russella wzmianki o nim nie ma. Mówimy tu o pomocy materyalnéj i popieraniu moralném, jakie powstańcom przychodzą z zewnątrz. Niewiadomo nam z jakich źródeł rząd królowéj W. Brytanii czerpie informacye dla ocenienia polskich stosunków; lecz jesteśmy zmuszeni przypuszczać, iż nie z bezstronnych. Widzimy w rzeczy saméj, jak lord

Russell konstatuje pewien rodzaj podobieństwa pomiędzy wiadomościami, które ogłasza Journal de St. Petersbourg według sprawozdań dostarczanych pod dozorem i opowiedzialnością uznanego ajenta rządowego, a informacyami wszelkiego rodzaju, które dzienniki londyńskie bez wyboru, bez żadnego poręczenia biorą z mocno podejrzanych publikacyi polskiéj prasy rewolucyjnéj. Zaufanie do tych ogłoszeń wyjawiło więcéj niż kiedykolwiek ogłoszeń, które pomimo że im wypadki codzienne wyraźnie zadają kłamstwo, przyczyniły się do obałamucenia w Anglii opinii publicznéj. W tym względzie, przeciw walecznym żołnierzom rosyjskim, wypełniającym w Polsce bolesny obowiązek z poświęceniem i zaparciem samych siebie rozszerzano takie oszczerstwa i obelgi, że te całą Rosyą przejęły głębokiém oburzeniem. Gdyby lord Russell był dokładnie świadomym tego, co się w Królestwie Polskiém dzieje, wiedziałby, jak my wiemy, że bunt zbrojny, gdziekolwiek się chciał zagnieździć, usiłując sobie nadać zwierzchnictwo widzialne, zawsze na proch starty został. Masy dalekie były od niego, ludność wiejska daje dowody otwartéj nieprzyjaźni z powodu nieporządków, któremi agitorowie rujnują klasy przemysłowe. Powstanie utrzymuje się jedynie terroryzmem, jakiego jeszcze nigdy w historyi nie było. Bandy rekrutują się głównie z elementów krajowi obcych. Zbierają się po lasach a rozpraszają za pierwszém na nie uderzeniem, aby się w innem miejscu znowu zgromadzić. Jeźli, zbyt silnie parte, uchodzą za granicę, aby w innym punkcie znowu wejść do kraju. Pod względem politycznym jest to efekt teatralny, za pomocą którego chcą działać na Europę. Pierwiastkiem akcyjnym przewodniczących komitetów centralnych zewnętrznych jest, wszelkim sposobem podtrzymywać agitacyą, aby prasie dostarczać bezustannie materyału na sprawozdania, opinią publiczną obałamucać i na udręczenie rządu podać sposobność lub jaki pozór do dyplomatycznéj interwencyi, którąby do akcyi wojennéj doprowadziła. Ku temu zmierzają wszystkie nadzieje zbrojnego powstania; nad tém ono pracowało od samego początku.

Lord Russell przyzna, że w takiém położeniu środki jakie nam zaleca, tylko z trudnością by się dały zastósować. Większa część, powtarzam to już była zadekretowaną; ale dotąd położenie kraju wykonanie ich paraliżowało. Dopóki trwa ten stan rzeczy, też same powody pociągną skutki te same za sobą. Istnienie band zbrojnych, teroryzm centralnego komitetu i zjawienie się bezpośredniego nacisku z zewnątrz odjęłyby nadto tym środkom stósowność chwilową, powagę i skuteczność, jak e sobie po dobrowolném przyjęciu obiecywać możemy. Nawet gdyby w całéj rozciągłości, jaką mieć mają wedle zamiaru pierwszego sekretarza stanu JMKrólowéj angielskiéj, mogły być wykonane, niemielibyśmy żadnego widoku, że rezultat do którego zmierzają, to jest przywrócenie pokoju w kraju, da się osięgnąć. Jeżeli hr. Russell uważnie śledzi płody owéj prasy oddanéj rokoszowi polskiemu, wiedzieć powinien, że powstańcy nie żądają ani amnestyi, ani autonomii, ani téż reprezentacyi mniéj lub więcéj dokładnéj. Nawet zupełna niepodległość Królestwa Polskiego byłaby dla nich tylko środkiem do osiągnienia właściwego celu ich usiłowań. Celem tym jest panowanie ich nad prowincyami, w których ogromna większość mieszkańców z rodu albo z religii składa się z Rosyan (sic)i słowem: Polska rozciągająca się aż po dwa morza, które niechybnie pociągnęłoby za sobą roszczenia do polskich prowincyi należących do innych pogranicznych mocarstw. Nie wyrzeczemy tutaj sądu o tych usiłowaniach.

Wystarczy nam pokazać, że one istnieją i że polscy powstańcy z tém się nie tają, rezultat, do któregoby ostatecznie doprowadziły, nie może być wątpliwy. Byłby to pożar świata powszechny, któryby pogorszyły żywioły nierządu rozsypane po wszystkich ziemiach, a szukające sposobności przewrócenia na głowę wszystkiego w Europie. Mamy zbyt wielkie zaufanie do pierwszego sekretarza stanu JMKrólowéj angielskiéj; byśmymniemać mieli, że mógłby cel pochwalić, który zarówno się nie zgadza z pokojem i równowagą Europy od których przecież nawet interesa Anglii odłączyć się nie dadzą, jako i z utrzymaniem traktatów z r. 1815, jedynéj podstawy i jedynego punktu wyjścia komunikacyi co tylko nam uczynionych. Lord Russell przytacza ustęp opowiedziany przez lorda Castlereagh z rozmowy, którą tenże miał z cesarzem Aleksandrem I. Zachodzi tam wzmianka o planie tegoż monarchy, aby Księstwo Warszawskie „z rozczłonkowanemi niegdyś i w jedno królestwo pod panowaniem Rosyi zamienionemi prowincyami polskiemi połączyć administracyą zgodną z życzeniami narodu.“ Była to myśl przechodnia cesarza Aleksandra I, myśl, któréj ów monarcha nie wykonał, skoro zdołał dojrzaléj rozważyć interesa swojego państwa. W każdym razie trzeba wyłączyć tę kwestyą z wymiany myśli zamkniętéj w zakresie traktatów z r. 1815. Jedyne ustanowienie tych traktatów, któreby mogło pozostawić wątpliwém, ażali cesarz rosyjski posiada Królestwo Polskie na mocy tegoż samego tytułu prawnego, z którego inne posiada dzierżawy; jedyne ustanowienie, któreby jego prawo mogło uczynić zawisłém od jakiegokolwiek warunku i które tłómaczy, możność zamiany myśli z mocarstwami obcemi względem téj części jego dzierżaw, jest to niepewne miejsce artykułu 1, w którym powiedziano, „że cesarz rosyjski zastrzega sobie nadać temu państwu używającemu zarządu osobnego taki rozwój wewnętrzny, jaki mu się wyda być pożądanym,“ i ów artykuł, w którym mowa, „że Polacy, poddani trzech różnych stron kontraktujących, mają otrzymać reprezentacyą narodową i narodowe instytucye, mające się urządzić w miarę stósunków politycznych, jakie rządy każdy z osobna, do których należą, nadać im uznają za stósowną.“ Ale historya tego peryodu nie jest tak dawna, iżby można zapomnieć stanowiska, jakie Rosya przy końcu wojny europejskiéj, zakończonéj traktatem wiedeńskim, zajmowała. Zapewne dosyć blisko dotrzemy do prawdy, twierdząc, że artykuł 1 traktatu wiedeńskiego był ułożony przez JMci cesarza Aleksandra I i wprost od niego wyszedł. Rozmowa z hr. Castlereagh, którą hr. Russell przytoczył, także tego dowodzi.

Zatém pierwszy sekretarz stanu Jéj Mci królowéj angielskiéj pewnie od nas wymagać nie będzie, byśmy odpowiadali na jego propozycyą zmierzającą do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich. Gdyby poważnie zastanowiono się nad warunkami potrzebnemi do wykonania tego żądania, okazałoby się iż niejest uzasadnione. Gdyby przyszło oznaczyć pomiędzy kim w téj sprawie mają się toczyć rokowania, jakim ma być status quo mający być zagwarantowany przez zawieszenie broni i ktoby miał czuwać nad jego wykonaniem, rychłoby się przekonano, że postanowienia prawa narodów nie dadzą się zastósować do położenia, któreby było krzyczącém jego pogwałceniem. J. C. Mość winien swemu wiernemu wojsku walczącemu za utrzymanie porządku, winien spokojnéj większości Polaków cierpiącéj pod temi opłakanemi agitacyami, winien Rosyi, któréj one nakładają bolesne ofiary, chwycić się środków energicznych do położenia im końca. Jakkolwiek może być pożądaném rychło zakończyć rozlew krwi, wszelako ten cel tylko przez to da się osięgnąć, że powstańcy złożą broń i poddadzą się łaskawości cesarza. Każda inna droga nie zgadzałaby się z powagą naszego dostojnego monarchy i z uczuciami rosyjskiego narodu. Nadto wydałaby rezultat wprost przeciwny poleconemu przez lorda Russla.

Co się tyczy idei konferencyi ośmiorga mocarstw, które podpisały traktat wiedeński, na którego zasadzie sześć punktów mających służyć za podstawę, mają być dyskutowane, widzimy w tém na seryo niedogodności a niemożem dopatrzeć się żadnéj korzyści. Jeżeli wspomniane środki wystarczają do pacyfikacyi kraju, konferencya zdaje się być bez celu. Gdyby zaś miano środki wziąć pod dalszą dyskusyą i rozwagę, urosłoby stąd mięszanie się bezpośrednie obcych mocarstw w najpoufniejsze szczegóły administracyjne, mięszanie się, którego niemoże dopuścić żadne wielkie mocarstwo, i którego Anglia względem własnych spraw swoich zapewneby niedopuściła. Takie mięszanie się nie odpowiadałoby ani duchowi ani literze traktatów wiedeńskich, na których podstawie zawezwaliśmy mocarstwa do przyjaznéj zamiany myśli; onoby cel wytknięty w jescze dalszą przyszłość odsunęło, pozbawiając rząd powagi i władzy i podwyższając jeszcze roszczenia i illuzye polskich agitatorów.

Postępowanie zachowane w r. 1815 zdaje się dość jasno nam wskazywać naturę obrad mogących się toczyć względem kwestyi odnoszących się z jednéj strony do interesów powszechnych, z drugiéj do szczegółów administracyjnych, należących wyłącznie do zakresu sąsiednich udzielnych mocarstw. Wtedy w praktyce ustanowiono różnicę pomiędzy temi dwoma różnorodnemi interesami. Jedne stały się przedmiotem osobnych rokowań pomiędzy dworami rosyjskim, austryackkim i pruskim pomiędzy któremi tradycye historyczne były stworzyły nieustanne stykanie się, a sąsiedztwo bezpośrednie ścisłą solidarność. Wszystkie postanowienia mające uporządkować wewnętrzną administracyą i wzajemne stosunki polskich dzierżaw od czasu traktatu wiedeńskiego poddanych ich panowaniu, złożone są w traktatach, które 21 kwietnia (3 maja) 1815 wprost pomiędzy temi trzema dworami zawarto. Późniéj uzupełniono je szeregiem osobnych konwencyi, ilekroć okoliczności tego wymagały. Tylko zasady ogólne wymienione w tych traktatach, a mogące obchodzić Europę, złożono w akcie kongresowym wiedeńskim z 19 maja, (9 czerwca) 1815, który to akt podpisały wszystkie mocarstwa ku temu zaproszone. Teraz nie idzie o te zasady ogólne; jednakże szczegóły administracyjne i dalsze urządzenia dostarczyłyby materyi stósownéj dla dyskusyi trojga mocarstw, aby stanowisko ich polskich posiadłości na które się rozciągają postanowienia traktatów z r. 1815, przywieść do zgody z żądaniami chwili obecnéj i z postępem czasu. Gabinet cesarski oświadcza już teraz gotowość zawiązania podobnych rokowań z gabinetami wiedeńskim i berlińskim.

W każdym razie przywrócenie pokoju jest warunkiem koniecznym, który musi poprzedzić wszelkie użycie na seryo środków ustanowionych dla pacyfikacyi Królestwa. Warunek ten zależy po wielkiéj części od postanowienia wielkich mocarstw nie wdawania się w żadne rachuby, na których podżegacze polskiego powstania się opierają, lub których się spodziewają względem czynnéj interwencyi popierającéj przesadzone ich oczekiwania. Mowa jasna i stanowcza tych mocarstw przyłożyłaby się do spłoszenia tych illuzyi i do skrzyżowania tych rachub, mogących przedłużyć zakłócenia spokoju opinii publicznéj. W taki sposób zbliżyłaby ona nam chwilę, do któréj wzdychamy, chwilę gdzie uspokojenie namiętności i powrót do porządku materyalnego pozwoliłyby naszemu dostojnemu monarsze pracować nad moralną pacyfikacyą kraju wykonaniem środków, których się trzyma N. Pan tak w zarodach zasiewu już rzuconego, jako téż w ich rozwijaniu, jakie był postanowił.

W. Ekscellencya raczysz depeszę tę przeczytać pierwszemu sekretarzowi Jéj Mci Królowéj angielskiéj i zostawić mu jéj odpis. Zechciéj itd. Gorczakow.

N. Pan raczył majorowi von der Burg z gwardyi artyleryi pozwolić noszenie rycerskiego krzyża legii honorowéj, udzielonego mu przez cesarza Francuzów.

Berlin, 23 lipca. Król znajduje się obecnie już w Gasteinie, dokąd przybył wieczorem 22 lipca w dobrym stanie zdrowia.

Najstarszy członek rodziny królewskiéj pruskiéj, książę Fryderyk, bardzo niebezpiecznie chory.

Chodzą tu pogłoski, że w. ks. Konstanty w przejeździe do wód w Kissingen, wstąpić ma do Gasteinu.

Według Posn. Ztg jest poseł rosyjski w Berlinie niezmiernie zajętyod dni kilku. Bezustannie wysyła i odbiera depesze, prócz tego często miewa rozmowy z posłami innych państw.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 21 lipca. Bardzo mało otuchy dające wiadomości względem interwencyi mocarstw zachodnich, mało sprawiły wrażenia, bo i nadzieje były nader skromne. Gotują się do dalszéj walki. Mieszkańcy zamożniejsi nie ustają w gotowości do ofiar pieniężnych, i przyjmują ochoczo pożyczkę uchwaloną przez rząd narodowy w ilości 28 milionów złp. Od tygodnia podpisano ze dwa miliony; jeden kapitalista podpisał sam 700,000 złp. Pożyczka będzie zabezpieczona na dobrach narodowych, tak koronnych jak skonfiskowanych. Właściciele dóbr skonfiskowanych mają być wynagrodzeni.

— Piszą stąd 18 lipca do Czasu: Od kilku dni zacięte, boje toczą się w pułtuskim i ostrołęckim powiatach. We wtorek to jest dnia 14 lipca, podróżni jadący tak koleją jak drogą bitą słyszeli huk dział kilkogodzinny. Potyczka zaszła w okolicy wsi Komorowo i Dąbrowy, krwawa, mordercza, sto przeszło trupów z naszéj strony, kilkudziesięciu rannych. Straty Moskwy wielkie, ale nieznane nam. Następnego dnia to jest 15 lipca bój nieustał, ale przeniósł się w inne miejsce. Dnia 16 lipca w okolicy wsi Porzędzie, też same oddziały ucierały się z Moskalami, którzy dla zniszczenia dzielnego oddziału zgromadzili wielkie siły. Oddział wprawdzie Jasińskiego wzmocniony został innemi oddziałami, zawsze jednak nasze siły o wiele są mniejsze i słabsze.

Potyczka pod Różanem, również miała być krwawą jak pod Dąbrową. Rezultat walk tych nieznany jest, albowiem wczoraj bój trwał. Dla téj także przyczyny, niema dotąd żadnych szczegółów urzędowych tak z polskiéj jak i z moskiewskiéj strony, a poczta wczoraj nie przyszła.

W innéj okolicy Ostrołęckiego, na trakcie do Łomży, pod Miastkowem, był bój także w tym czasie, pomiędzy oddziałkiem polskich żandarmów a kozakami. Kozacy zostali przepędzeni, trzech zostało na placu. Jak tylko jaki oddział usuwa się z miejsca, natychmiast Moskale rozpoczynają swoje ciężkie panowanie i więżą ludzi. W okolicach téż Ostrołęckich i Pułtuskich, w których nie było powstańców, Moskale pod dowództwem Tolla, zrabowali wiele majątków i wyaresztowali wiele ludzi. Aresztowano tam obywateli: Bronikowskiego, Kuskowskiego, Michała Górskiego z bratem i synem, Brońce prócz tego Sołowieja, Krupińskiego i innych. Lud wiejski w tamtych okolicach jest bardzo patryotyczny a wszędzie zaczyna brać udział w powstaniu. Żydzi czynniejsi są także, niż w początkach powstania.

Boje w powiecie łęczyckim naoczny świadek tak mi opowiadał. Dnia 8 lipca naczelnik siły zbrojnéj powiatu łęczyckiego, Skowroński, nwiadomionym będąc o przyaresztowaniu dowódzcy gostyńskiego powiatu i o znajdowaniu się dwóch rot piechoty i 100 kozaków pod dowództwem majora Trawine w Walewicach, pośpieszył w téj chwili z oddziałem kawaleryi łęczyckiéj, pod dowództwem Walentego Parczewskiego zostającéj, do wsi Walewic. Dokąd przybywszy, rozdzielił oddział na dwie części: jedna połowa ułanów, pod komendą porucznika Zawadzkiego od wsi Chróślina, a druga konnych strzelców pod komendą samego rotmistrza Parczewskiego od miasteczka Bielawy, atakowała Moskali. Moskale odkomenderowali jedną rotę piechoty przeciw naszym ułanom i rozsypali ją w tyraliery. Parczewski pośpieszył im z pomocą, tyraliery ściągnęli się w pięć kupek które Parczewski z Zawadzkim kolejno atakowali i rozbijali. Rozbita piechota, sformowała jeszcze czworobok, kiedy kozacy rozsypani od Walewic, naszych okrążyć usiłowali. Parczewski wtedy z całym oddziałem przypuścił szarżę na czworobok i rozbiwszy go dotarł do Bielaw z powrotem, gdzie zaczaiwszy się ze strzelcami konnymi w stajni, szlaban zamknąć kazał i pędzących 36 kazaków w tym punkcie przyjął karabinowym ogniem, od którego padło 13 trupem, reszta uciekła ścigana, gdy na rynku zaatakowym został przez resztę kozaków. Bój toczył się na ulicach: kozacy ze stratą kilkunastu ludzi odparci zostali. Poczém nadeszły dwie roty piechoty moskiewskiéj, z którymi Parczewski do boju nie stanął, lecz w porządku odstąpił. Mamy dwóch zabitych szeregowców i dwóch rannych, pomiędzy nimi jest jeden oficer, Dzida, Moskali zabitych 36 ludzi. Następnego dnia, t. j. 9, po odpoczynku w Pludwinach, tenże sam, połączywszy się z jazdą gostyńską, pod dowództwem Syrewicza będącą, podążał do Kter dla połączenia się z jazdą Skrzyńskiego. Pod wsią Balkowiem zaatakowany został przez 3 roty piechoty, 1 szwadron huzarów, pół sotni kozaków i 4 armaty. Po odparciu kozaków ze stratą kilkunastu ludzi im zadaną, oddział nasz szarżował na piechotę, lecz przyjęty armatniemi strzałami, cofnął się w porządku po za Bzurę ku Kterom i tam sformowawszy się, oczekiwał w szyku bojowym Moskali. Huzary i kozacy atakowali naszych, i tu bój krwawy rozpoczął się na pałasze, w którym zwycięstwo odniosła nasza jazda, ponieważ część oddziału kozackiego wycięto, a 32 huzarów zabitych; zabrano im 2[illegible] koni. Przed nadchodzącymi 3 rotami piechoty cofnęła się nasza jazda. Oficer nasz Kraszewski oskoczony przez huzarów, dwóch z nich trupem położył, aż wreszcie i sam padł zabity; żołnierzy mamy 7 zabitych i 14 rannych. Walecznością odznaczała się konnica Parczewskiego, dowódzca jéj odwagą i przytomnością był dla niéj najlepszym przykładem i zachętą do zwycięstwa. Jazda Skrzyńskiego nie miała w téj bitwie udziału, dopiero na drugi dzień, 10 lipca, zaatakowana przez duże siły moskiewskie pod Rogowem, straciła 8 ludzi zabitych, pomiędzy nimi jest sam Skrzyński, reszta została rozproszona. Parczewski ze swoją jazdą pozbierał rozproszeńców i szczęśliwie przemknął się przez siły przeważne wroga; reszta oddziału Skrzyńskiego wcielona została do konnicy, zostającéj przy boku pułkownika Callier.

— Przybyły z pola boju podaje wiadomości o potyczce dnia 14 lipca w Pułtuskiém. Major Jasiński pobiwszy pod Zambrowem Moskali, gdzie zniósł dwie moskiewskie kompanie, połączył się z oddziałem pułkownika Wawra i w sile 220 ludzi dążył w Ostrołęckie, a za nim Moskale przez kilka dni co chwila odstrzeliwając się w tylnéj straży i w ciągłym pochodzie; nasi żołnierze raz tylko jeden mieli czas zjeść gotowany obiad. Dnia 14 lipca stanęli pod wsią Komorowem w Pułtuskiém, zajmując pozycyą między Komorowem, Dąbrową a Sadykierzem. Moskale z Łomży, Ostrołęki, Przasnysza, Pułtuska i Warszawy w kilku kolumnach dążyli przeciw hufcowi obrońców ojczyzny. Siły ich wynosiły 21 kompanii piechoty, 6 szwadronów ułanów i dragonów, 6 armat i kilka sotni kozaków, razem 5000 ludzi. Bój zaszedł pod Komorowem pod lasem; w kolumnach postępowali Moskale na naszych

którzy żywo do nich strzelali. Z pomiędzy komlumn działa dały ognia. Nasi cofnęli się do lasu. Odtąd na chwilę nie ustawał ogień: ze wszystkich stron Moskale zaczynali otaczać. Żołnierz nasz w porządku i dobrze trzymał się przeciw nieprzyjacielowi. Pod zasłoną nocy oddziały nasze wymknęły się, jedne w porządku ku wsi Porządzie, drugie w małych grupach ku wsi Gródek. Bój rozpoczął się o 7 godzinie rano, a skończył o 10. Nazajutrz Moskale rozpoczęli strzelanie do lasu, lecz gdy nikt nie odpowiadał posłali oddział do lasu, ale powstańców już tam nie było: leżało tylko kilkudziesięciu rannych, z któych Moskale jednych podobijali, innym nowe, ciężkie rany pozadawali. Poległo w tym boju naszych 70, w téj liczbie oficerowie Gromozewski i Sikorski; rannych mamy 54, w téj liczbie dowódzca major Jasiński, ranny w ramię. Na drugi dzień pod Gródkiem mała była utarczka. Główne siły moskiewskie udały się do Porządzia, gdzie również krwawa była potyczka. Szczegóły z 15 i 16 lipca jeszcze niedokładne. Moskale w drugiéj potyczce przypisują sobie zwycięstwo; nie wiemy jednak, czy tak było istotnie. Powiadają, że po raz drugi szczęśliwie nasi wycofali się. Moskale nabrali cokolwiek niewolnika po drodze. W Wyszykowie zabrali księdza, kilkunastu mieszczan i tych wszystkich, którzy żywność przygotowali dla strudzonych i zgłodniałych braci.

Major Jankowski powrócił z Lubelskiego pod Warszawę, połączywszy się z oddziałem Zielińskiego. Po drodze miał potyczkę, a w jednéj z nich raniony pełen zasług i zdolności Zieliński. D. 15 lipca miał Jankowski w okolicach miasteczka Jadowa, pod wsią Straszkowem, utarczkę małą z kozakami, którym zabił 3 ludzi, poczém kozacy uciekli.

W. książę Konstanty kazał prowadzić śledztwo w instytucie panien, z powodu przejścia na łono katolickiego kościoła dwóch panienek, nauki w instytucie pobierających. Nazwiska tych panienek są: Sprynglewska i Buszmakin. Ojcem pierwszéj jest katolik, matka prawosławna; drugiéj ojciec prawosławny, matka katoliczka. Wiadomo, że według ustawy moskiewskiéj dzieci z małżeństwa mięszanego zrodzone, muszą być prawosławne; obie też panienki urzędownie są prawosławne, w rzeczy zaś saméj są katoliczkami i do spowiedzi do księdza chodziły. Panny Kantakuzen, kuzynki księcia Gorczakowa, uczące się także w tym instytucie, przy nauce religii powiedziały popowi o owych dwóch panienkach, że są prawosławne, a chodzą do kościoła i do spowiedzi katolickiéj. Pop doniósł archirejowi, archiréj zaś w księciu, który posłał Nabokowa do instytutu dla zbadania rzeczy, a następnie panią Łazarew, ażeby zabrała panienki i w zamku umieściła. Panienki schowały się, i pani Łazarew dwa razy napróżno po nie jeździła. Naznaczono komisyą śledczą dla wykrycia tych, którzy do katolicyzmu doprowadzili panienki i ukarania ich. Komisyą tę składa jenerał żandarmeryi Kucyński, adjutant Kirejew, Grabowski i Papłoński. Panienki odpowiadają, że zostały katoliczkami z przekonania, a jedna dodała, że woli, ażeby ją pokrajano, byle tylko katoliczką została. Nie chcą powiedzieć, u jakiego księdza spowiadały się i komisya dotąd do ładu z dziećmi dojść nie mogła. Niewiadomo, jak się skończy ta sprawa.

— Donosiliśmy już dawniéj o potyczce, w któréj zginął dzielny Suzin. Następujący odpis z urzędowego raportu uzupełni wiadomości, mogące sprostować te, które mylnie przez korespondentów były podane: „Dnia 21 czerwca, w niedzielę, o parę wiorst od miasta Sereje, pod osadą nadleśnego Straciszki, stoczoną została krwawa potyczka przez oddział Suzina, połączony IV, V i oddział Hłaski z niewiele przeważającemi liczbą Moskalami. Suzin, ruszył dnia 13go czerwca na czele 3ch oddziałów, ku kolei żelaznéj i Kownu. Za nim w ślad poszło 5 rot piechoty, 2 armaty i 2 szwadrony huzarów, a z Kowna wysłano również silny oddział, aby go otoczyć. Uwiadomiony o tém Suzin pod miasteczkiem Punie przebywa Niemen i w powiecie trockim przechodzi do Olity, przeprawia się tu napowrót na lewy brzeg Niemna, ścigany przez dwie roty gwardyi z Butrymańców i 20 kozaków, którzy idąc w awangardzie, strzelali do naszych przez Niemen. Nasi zabili im jednego oficera i 3 kozaków. Z Olity przeszli nasi do Mańkun, gdzie stanęli na południe, a otrzymawszy wiadomość, że podąża za nimi oddział zaniemeński Moskali, podeszli do Straciszek (21 czerwca). Tu dowodzący Suzin, znając dobrze pozycyą, postanowił przyjąć bój. Rozstawił wojska z umiejętnością, wydał rozkazy i w zasadzce cierpliwie czekał. O godzinie 3 z południa pokazali się Moskale na górze koło osady nadleśnego. Kozacka awangarda zeszła do mostku, i w rzece poiła konie, kiedy piechota odpocząwszy, zaczęła posuwać się naprzód. Awangarda nasza ukryta w karczmie, złożona ze 12 strzelców celnych, pod komendą oficera Adama Hermana, rozpoczęła ogień ze stuców. Oddział karabinierów, mając na czele Suzina, wystąpił z lasu przed osadę Strzelce i rzęsistym ogniem przyjął nieprzyjaciela. Strzelanie trwało pół godziny, popłoch i zamięszanie powstały między Moskalami. Widząc to Suzin, dał rozkaz, aby kosynierzy pod komendą Katyla z prawego skrzydła przez żyta uderzyli na lewy bok nieprzyjaciela; kosynierzy ruszyli parę kroków, ale przyjęci ogniem, cofnęli się. Suzin zniecierpliwiony, z 12 karabinierami wśród gradu kul biegnie przez pole na prawe skrzydło, wyrywa z rąk jednemu kosę i woła: Wiara! za mną, naprzód! wysunął się ku nieprzyjacielowi tak, że na kilkadziesąt kroków był od niego, karabiniery za nim, lecz 20 tylko kosynierów poszło. Padł dzielny Orzechowski przy boku wodza, cofnął się waleczny Suzin, lecz nie doszedł jeszcze do lasu, kiedy przeszyty kulą, został na ręku nieodstępnych adjutantów: Wacława Akorda i Budzyńskiego. Ostatnie jego słowa były: „walczcie ciągle a wytrwale!“ Wola jego była, aby Tadeusz Szeligowski objął tymczasowo dowództwo oddziału. Nieprzyjaciel widząc z bliska, że niema tego, który był wszędzie i jeden za tysiące chciał walczyć, ruszył na bagnety i wszczęła się walka po lesie na prawém skrzydle. Bronili się nasi, cofali, a nieprzyjaciel dobijał rannych. Szeligowski przy pomocy karabiniera Tadeusza Joachimowicza zwoływał do porządku swoich. Hłasko stał podczas tego bezczynnie. Oficer Radławski żądał, aby zajął tył nieprzyjacielowi, posuwając się ku osadzie za górą i żytem; lecz nic wskórać nie mógł, otrzymał tylko kilku strzelców, z którymi podsunął się do nieprzyjaciela i dał kilka razy ognia, nie mogąc mu wiele szkodzić, gdy ten zmienił front i nacierał na prawe skrzydło. Tak więc tam, gdzie świetne można było odnieść zwycięstwo, ponieśliśmy ciężką stratę: poległ nieodżałowany Suzin, 32 zabito szeregowców i 30 raniono. Moskale stracili jednego majora, jednego oficera, dwóch oficerów rannych i do 100 żołnierzy zabitych i rannych. Pastwiła się Moskwa nad bezbronnymi mieszkańcami, spaliła karczmę, osadę Strzelce i wieś Braczole, zrabowali nadleśnego Świątkowskiego, zbili staruszka i jego żonę, a w powrocie dwórMańkowy zrabowali za to, że powstańcy tam odpoczywali. Dnia 22 czerwca pochowano w lasku koło Straciszek trzydziestu dwóch poległych, a zwłoki naczelnika Suzina zaraz z placu boju odwieziono do Serej, i dnia 23 wśród największego żalu licznie zebranych mieszkańców i podkomendnych złożono w grobie obok walecznych jego żołnierzy. Osierocone oddziały zebrał Szeligowski i poprowadził do pułkownika Wawra.“

AUSTRYA.

Wiedeń, 23 lipca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj austryackiego rejchsratu hr. Rechberg odpowiedział na interpelacyą barona Pintego, że wszystko uczyniono co wedle prawa narodów można było żądać od Rosyi. Maczery odpowiada na interpelacyą hr. Kińskiego, że internowania nastąpiły w skutek wymagań prawa między narodowego, konieczności i ludzkości; prawne bezpieczeństwo osobistéj wolności niemoże nadwerężyć uznanych zasad praw międzynarodowych. Mühlfelda wnioski o przypuszczenie żydów do notaryatu i ustanowienie komitetu finansowego przyjęto bez dyskusyi. Polacy głosowali i wybierali.

FRANCYA.

Paryż, 21 lipca. Monitor dotychczas jeszcze nie ogłosił odpowiedzi moskiewskich; okoliczność ta mocno zaniepokoiła opinią publiczną i sprawuje popłoch na giełdzie. Niektóre dzienniki domagają się natarczywie tego ogłoszenia; i tak np. jeden z nich powiada: „Mocno sobie życzyć należy, żeby ogłoszenie tego dokumentu nastąpiło jak najprędzéj. Jeśli bowiem zwlakać je będą dłużéj, można się obawiać, że uprzedzą nas dzienniki zagraniczne, a nawet rosyjskie, a publiczność francuska nie powinna na téj drodze odbierać swoich wiadomości.“ Półurzędowe pisma gniewają się na tego rodzaju nalegania. Constitutionnel gromiąc niecierpliwość paryskiéj Presse oświadcza jéj: „Ciekawość jest pierwszym stopniem do piekła i nie rozumiemy jak la Presse może tak natarczywie chcieć się dowiedzieć co w sobie zawiera odpowiedź ros jska. Wszakże zwrócić musim uwagę owego dziennika na to, że w wielkiéj sprawie wspólnie obrabianéj, odpowiedź dana każdemu z wspólników jest poniekąd także własnością i że nie wolno nią rozporządzić bez poprzedniego porozumienia.... Austrya, którą Presse kilkakrotnie chwaliła z powodu jéj teraźniejszych postępów na drodze kostytucyjnéj i Anglia, którą nam tak często za wzór wystawia, nie inaczéj postąpiły sobie jak rząd francuski..... Z pewnością, gdyby to co mówią było prawdziwém, natenczas odpowiedź rosyjska nie mogłaby być zadowalniającą; jednakże wolno jeszcze wątpić o niemylności owych pogłosek. Zresztą jakkolwiek ważną byłaby treść odpowiedzi rosyjskiéj, ważniejszém jeszcze o wiele jest stanowczy zamiar trzech mocarstw porozumienia się między sobą, aby się nad nią zastanowić i ją ocenić; ważniejszém dalej jest silne postanowienie gabinetów londyńskiego, wiedeńskiego i paryskiego, aby zgodzić się celem znalezienia środka do stanowczego rozwiązania sprawy tak ważnéj, która zajmuje w téj chwili Europę i świat cały. Co się zaś tyczy owego porozumienia trzech gabinetów, powiedzieliśmy już i powtarzamy, jest ono niezawodne; pod tym względem nie ma ani cienia wątpliwości.“ Pays z swéj strony powiada: „Depesza rządu rosyjskiego do Francyi będzie ogłoszoną dopiero za kilka dni. Opinia publiczna oświadczyła się dobitnie o niedostateczności ustępstw zrobionych przez Rosyą. Trzy mocarstwa równie się co do owéj niedostateczności zgodziły, jako téż co do nowych odpowiedzi, któreby należało może podać na uwagi księcia Gorczakowa. Spodziewać się jednak zresztą można, że rząd petersburgski zrozumie, iż nie powinien pominąć sposobności zakończenia w dobry sposób jednego z najważniejszych wypadków polityki europejskiéj.“ O tém porozumienia trzech mocarstw wspomina także dzisiaj reakcyjna France: „Wiadomo nam, powiada, że trzy mocarstwa mięszające się do spraw polskich wymieniają obecnie z nadzwyczajną skwapliwością uwagi, aby się porozumieć względem odpowiedzi, którą dać wypada rządowi rosyjskiemu. Ta zgoda trzech mocarstw jest coraz wybitniejszą cechą sprawy, która w teraźniejszéj chwili tak mocno zajmuje umysły.... Zaszczytém cesarza w téj sprawie jest to, iż na korzyść Polski doprowadził do skutku zjednoczenie Europy, które dotychczas zawsze obracało się przeciw Polsce. Idziemy pospołu z Anglią i z Austryą, a każdy nowy zwrot układów ściślejszém jeszcze uczyni to porozumienie.“ Tenże sam dziennik powiada w inném miejscu: Zaręczają nam, że rząd austryacki oświadczył właśnie, iż w żadnym razie nie przystałby na udział w obradach, na których inne rzeczy obce sprawie polskiéj miałyby wystąpić, jak tego się Rosya domaga. Również zapewnił gabinet wiedeński, że postanowił w każdym razie nie odłączać się ani od Anglii ani od Francyi.“ Tak z doniesień dzienników jako i z ustnych oświadczeń w kołach urzędowych zdaje się być rzeczą niewątpliwą, iż gabinet tuileryjski dał znać do Londynu i do Wiednia, jako pod niejednym względem odpowiedź gabinetu petersburgskiego nie zdała mu się dostateczną, i że, podzielając to samo przekonanie, Austrya i Anglia postanowiły wystósować ponowne uwagi swoje do Petersburga. Obiega nawet pogłoska, która jednak potrzebuje jeszcze potwierdzenia, jakoby cerarz Napoleon polecił ministrowi Drouyn, powołanemu wczoraj, wedle doniesień biura Hawasa, pospiesznie do Vichy, aby żądał w Londynie i w Wiedniu utrzymania wszystkich wniosków w trzech notach podanych, a nawet wniesienia o zerwanie stosunków dyplomatycznych, gdyby Rosya nie przyjęła wszystkiego, czego się po niéj domagają. Niektórzy twierdzą, że porozumienie w tym duchu między trzema mocarstwami już nastąpiło i że nowe ich depesze, które tą razą mają być jednobrzmiące, będą miały zakrój istotnego ultimatum. Constitutionnel, jak widzieliśmy, stara się podać w wątpliwość niepomyślną treść odpowiedzi moskiewskich, lecz jest rzeczą niezawodną, że Moskwa chce o losie Polski obradować tylko z dwoma innemi mocarstwami zaborczemi i dopiero wypadek takowych obrad, który byłby niewątpliwie nowym podziałem Polski na korzyść Prus, podać innym państwom, w traktacie wiedeńskim udział mającym, do uwzględnienia. Usiłowania Prus i Moskwy, aby Austryą spowodować do ponowienia świętego przymierza, były, jak się zdaje, daremne; Austrya pozozumiewa się teraz z Francyą i Anglią względem tego co czynić wypada w obec odpowiedzi petersburgskich, a skoro porozumienie zupełne nastąpi, natenczas niewątpliwie Monitor ogłosi zaraz owe depesze rosyjskie i doda zapewnienie pewne uwagi, z których będzie można wnosić o nowym zwrocie układów. Bardzo prawdopodobnie mówią tu w kołach dyplomatycznych, że owe rudności przez Moskwę wymyślone są tylko podstępem, aby zwlec układy i tym sposobem zyskać na czasie, zgnieść wśród harców dyplomatycznych z mocarstwami powstanie polskie i tym sposobem usunąć corpus delicti. Tymczasem opinia publiczna w całéj Francyi mocno zaniepokojona, i tém bardziéj nawet, że przez długi czas rojono sobie, jak wiadomo, iż rzeczy całkiem gładko pójdą w świecie dyplomatycznym, a Moskwa całkiem pomyślną da odpowiedź. Pomi ąwszy wiadomą główną przyczynę obawy optymistów, nie zbywa także na rozmaitych straszących pogłoskach, za których prawdę jednak ręczyć nie można. I tak mówią, jak wspomnieliśmy, o nagłém powołaniu ministra Drouyn do Vichy, a przybycie marszałka Pelissiera z Algieryi do Paryża tłómaczą sobie również wojennie; nie małe także wrażenie zrobiły owe zadania do wypracowań na wielki konkurs gimnazyów, które jawnie okazują usposobienie polityczne ministra oświecenia; zresztą minister Duruy jest jednym z najgorliwszych i najotwartszych obrońców sprawy polskiéj, mówią o nim, że jest un Polonais de la veille. Przegląd morski w Cherbourgu, choć na nim może cesarza nie będzie, przybierze pozór daleko groźniejszéj demonstracyi, niżeli niedawno temu mniemano; prócz wielu innych statków, wystąpią mianowicie wielkie okręty pancerne „Magenta‘, „Solferino“, „Gloire“, „Normandie“ i „Couronne“. Hospodarowi rumuńskiemu Kuzie polecono z Paryża, aby sobie w sprawie owego oddziału polskiego postąpił bardzo oględnie, ale redaktorów poufnéj Patrie napomniano z powodu owéj gwałtownéj petycyi robotników paryskich, którą ogłosiła przedwczoraj, domagającéj się bezwarunkowo i natychmiast wojny z Moskwą. W Anglii są koła urzędowe poniekąd zatrwożone niespodzianym obrotem, który sprawie polskiéj nadaje odpowiedź moskiewska. Palmerstonowski Morning Post w ostatnim swoim numerze skromniéj przemawia niż był zwykł dotychczas. Wypowiada on przekonanie, że narady trzech mocarstw zaborczych, o które w swéj depeszy wnosi ks. Gorczakow, tym pewniéj posłużyłyby na korzyść polityki moskiewskiéj, że Austrya byłaby całkiem unieważnioną, mając jeden głos przeciw rosyjskiemu i pruskiemu, któreby zawsze szły w parze; takim sposobem Austrya, nic nie zyskując, straciłaby wszelkie dobrodziejstwa wynikające dla niéj z obecnego związku z Anglią i Francyą. Morning Post sądzi równie, iż Moskwa usiłuje zwlec komedyą dyplomatyczną aż do późnéj jesieni, licząc na przyszłą zimę i system Murawiewa, dla tego też, jak mówi, jest teraz obowiązkiem trzech mocarstw, aby sumiennie i dokładnie rozważyły, co czynić im wypada. W parlamencie wczoraj wieczorem cofnął deputowany Horsman swój wniosek tyczący się Polski ze względu na położenie rządu angielskiego i będące w biegu z Francyą i Austryą układy. Przy téj sposobności wystąpił jednak minister Gladstone, jako wyobraziciel dyplomatów i egoistów angielskich oświadczając, że trzeba się koniecznie trzymać tego systemu postępowania jakiego używano w sprawie włoskiéj i nie wychodzić po za obręb działania dyplomatycznego. Lord Palmerston, po którym spodziewano się wojennego wybuchu, przyznał tylko, że odrzucanie zawieszenia broni przez Moskwę czyni poniekąd niepodobnemi dalsze układy i że rząd angielski teraz się porozumiewa z Francyą i Austryą względem stósownéj odpowiedzi na depesze petersburgskie.

— Cesarz odebrał wczoraj z rana w Vichy, w obec niezmiernego tłumu ludzi, z rąk kapitana Goliffet sztandary meksykańskie zabrane w Puebli i klucze miasta Mechiko. O sprawie meksykańskiéj zamieścił wczoraj Journal des Débats obszerny artykuł, tłómaczący jéj ważność i wskazujący możebne następstwa, ponieważ zajęcie Meksyku przez Francuzów jest zgwałceniem dotychczas tak uporczywie przez Amerykan bronionéj zasady Monroego, że mocarstwom europejskim nie wolno jest mięszać się do spraw amerykańskich.

— Z Ameryki północnéj donoszą, że bitwa pod Gettysburgiem była dla skonfederowanych wielką klęską, chociaż i dla unionistów ze znacznemi połączona stratami, z obydwóch stron bowiem liczą zabitych i rannych około 50,000: Jenerał unionistowski Meade ściga jenerała Lee i zmusi go prawdopodobnie do drugiéj bitwy nad Potomakiem, która rozstrzygnie los stanów południowych. Ponieważ i twierdza Viksburg, będąca kluczem do południowego Mississippi poddać się musiała unionistom, przeto zdaje się być położenie południa rozpaczliwe. Już nawet słychać, że wiceprezydent południowéj konfederacyi, zażądał upoważnienia do przybycia do Waszyngtonu, aby mógł tamże ważne złożyć oświadczenia, ale rząd waszyngtoński na to nie zezwolił.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 24 lipca. Jak słyszymy Jks. wikary Goński we wtorek został wypuszczony z więzienia tutejszego kryminalnego, gdzie był trzymany z powodu odmówienia świadectwa w sprawie politycznéj obecnie się toczącéj w Poznaniu.

— Listem gończym ściga sąd stanu berliński Józefa Alojzego Seyfrieda z Jaguszewic, w powiecie brodnickim, jako oskarżonego z zbrodnią stanu.

Dnia 30 lipca r. b. odbędzie się w Strzyżewie kościelném o godzinie 10 z rana żałobne nabożeństwo za polskich księży, którzy śmiercią walecznych i skazani polegli. Szanowne duchowieństwo i obywatelstwo zapraszają na takowe **Parafianie Strzyżewa kościelnego, pomię-** 2204] **dzy Gnieznem a Trzemesznem.**

Dnia dzisiajszego rozstała się z tym światem **Maryanna z Markowskich Karłowska,** przeżywszy lat 84. Eksportacya odbędzie się z **Baranowa** w niedzielę po południu do parafialnego kościoła w **Polanowicach,** a dnia następnego spuszczenie zwłok do grobu familijnego.

W smutku pogrążona rodzina.

Giżewo, dnia 22 lipca 1863. [2280]

Dnia **4 sierpnia r. b.** o godzinie 3 po południu odbędzie się w **Koronowie** w lokalu pana Piotrowskiego walne zebranie Tow. pomocy naukowéj W. Ks. Poznańskiego imienia Karóla Marcinkowskiego, powiatu bydgoskiego, na które uprzejmie zapraszam wszystkich szanownych członków, jako też wszystkich, którzy mają chęć i obowiązek być członkami tegoż towarzystwa. [2229] X. **Hennig.**

Kolegów **Ryszarda Oettinger** z Wrocławia, który się 17 czerwca przez Bolesławice do Polski udał, uprasza usilnie matka o uwiadomienie jéj o losie i miejscu pobytu jéj syna pod adresem **M. Oettinger** w Poznaniu. [2181]

Przy zakładzie naukowym w **Stęszewie** może bydź natychmiast miejsce **nauczyciela polskiego** języka obsadzone. Także może podpisany młodemu człowiekowi który wyższe klasy gymnazyalne odwiedzał posiadającemu oba języki krajowe stanowisko przekazać. Zameldowania w polskiem i niemieckiem języku pisane przyjmuje

Dyrigent zakładu

[2195] **Rektor Lust.**

U Ludwika Merzbacha w Poznaniu jest do nabycia:

Officielles Coursbuch

des Vereins deutscher Eisenbahn Verwaltungen mit den Anschlüssen der Post und Dampfschifffahrten.

Z mapą kolei centralnéj Europy.

[2237] 10 sgr.

Nakładem księgarni i drukarni **K. Rejznera** wyszło drugie wydanie powiększone. **Pamiątka tysiąc-letnia jubileuszowa śś. Cyryla i Metodego,** z dołączeniem życia tychże świętych. Cena 2 sgr. z ryciną tych świętych na stali rytéj 2½ sgr. Dla biorących razem 100 lub 50 egz. za gotówkę taniéj. [2227]

Winne obszerne sklepy są zaraz do najęcia; — mogą być do wszystkiego użyte. Stary Rynek No. 59. [2217]

Une Bonne française

de la Suisse, désire trouver une place. S'adresser au Comptoir des affaires polonaises, Breslau Tauenzienstrasse No. 63. [2436]

Zarządzca gospodarczy, pojedynak, zaopatrzony w dobre zaświadczenia, biegły w polskim i niemieckim języku, od wojskowości wolny, poszukuje zaraz miejsca. Bliższą wiadomość w eksp. Dzien. [2208]

Dla kilku uczni z klas niższych szkół gimnazyalnych jest od św. Michała pomieszczenie i pomoc w naukach pod korzystnemi warunkami. Bliższych szczegółów udzieli pan **Najman,** Wiel. Garbary No. 3. [2234]

Studentów na stancyą i stół przyjmują, gdzie? dowiedzieć się można Wielkie Garbary No. 10, drugie piętro. [2219]

Szanowna publiczność zaszczycała mnie od dziesięciu już lat oddawaniem pod opiekę moją uczęszczających na pęsye panienek, którym jak wiadomo, udzielam korepetycyi w języku francuskim. Mając zamiar zajmowania się na przyszłość rzeczoną pracą, polecam się niniejszem uprzejmie.

Michałowska.

[2232] Wielkie Garbary No. 54.

Meblowany pokoik jest do wynajęcia każdéj chwili. Wielkie Garbary No. 54. drugie piętro. [2231]

Pisarz gospodarczy znajdzie natychmiast umies czenie w Dominium **Posadowie** pod **Lwówkiem.** [2206]

W zakładzie lekarskim dla chorób **zewnętrznych,** a mianowicie **syfilistycznych** i zaskórnych, Dr. H. Rosenthal w Berlinie, Schönhausen No. 157, znajdują chorzy każdéj chwili przyjęcie. [2235]

U **W. Czarneckiego,** złotnika w Poznaniu, są do nabycia:

Medaliki jubileuszowe,

z wyobrażeniem **św. Metodyusza** i **św. Cyrylla,** apostołów i zaprowadzicieli wiary św. chrześciańskiéj w roku 863, po 4 sgr., a z czystego srebra po 4 złp.; przy zakupieniu większéj ilości daje się stósowny rabat. [2212]

Znany powszechnie

hotel Bazar

w **Poznaniu** ma być wydzierżawiony **na lat sześć** od 1 października 1863, ponieważ z tym dniem kończy się kontrakt dotychczasowego dzierżawcy. Osoby mające chęć zadzierżawienia Bazaru, a będące w stanie złożenia 3500 talarów kaucyi, zechcą zgłosić się **najpóźniéj do 1 września 1863** w listach frankowanych do **Dyrekcyi Spółki Bazarowéj** na ręce kupca pana **Magnuszewicza** w Poznaniu, u którego także warunki przyszłego kontraktu złożone będą. [2123]

Dyrekcya Spółki Bazarowéj.

Szan. publiczności poleca nowe **pługi** i **machiny,** tudzież wykonanie reparatur tychże. **Jan Rymarkiewicz**

w Rogoźnie, [2223]

dawniéj na Poznańsk., teraz zaś na Czarnkowsk. czyli Młynarsk. ul. zamieszkały.

Wanny kąpielne

każdego rodzaju **sprzedaje i wypożycza**

H. Klug,

[2221] Poznań, ulica Fryderykowska 33.

Rzepę jesienną czyli **ściernikową,** białą, podłużną i okrągłą; norymbergski, angielski **turnips** i **white globe,** tudzież **wielkie** i **małe szparagi** świeżéj siły kiełkowania poleca umżenie

[2153] S. Calvary, ul. Szeroka 1.

Raps parasolowy na sprzedaż ma Dominium **Posadowo** pod **Lwówkiem.** [2207]

O zamówienia

prawdziwego **guana peruańskiego** pod zaręczeniem 12—13% saletrorodu, tudzież **wszelkich innych artykułów nawozowych,** a nadto na żyto do siewu **proboszczowskie, selandskie, hiszpańską krzycę,** pszenicę **proboszczowską, sandomierską i frankensteińską** uprasza jaknajwcześniéj

[2152] **S. Calvary,** ulica Szeroka No. 1.

Codziennie świeże **drożdże funtowe** poleca

[2228] **Izydor Appel,** obok banku król.

Ogniotrwałą tekturę na dachy

pod zaręczeniem, **smołę, asfalt, gwoździe,** tudzież **całe pokrycia dachów** i **cement portlandski** poleca jak najtaniéj **S. Calvary,**

[2154] ulica Szeroka No. 1.

Kamienną sól bydlęcą

sprzedaje cent. po 27½ sgr. funt po 4 sgr.

Adolf Asch,

[2233] ulica Zamkowa No. 5.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 24 lipca

Żyto na lip i lip.-sierp. 40//4, sier.-wrz. 41⅝, wrz.-paźd. 42⅛, paź.-list. 41¾, list.-grudz. 41¼ tal pł. Okowita: wyp, 31,000 kw., na lip. 15⅛, sier. 15⅙, wrz. 15⅝, paźd. 15⅞, list. i grudz. 15⅛ tal. pł.

Berlin, 23 lipca.

Pszenica: 25 szefli w miejscu 60—74 tal. płac wedle jakości. Żyto 80—81 fn, 47¾ wyp. 2000 cent., na lip. i lip.-sier. 47½—¾, sier.-wrz 47¾—⅞, wrz.-paź. 48½—¾, paź.-list. 48¾—⅝, list.-gr. 48¼—⅛, na odst. wios. 47⅙—¾ tal. pł. Jęczmień: 1750 fnt., wielki w miejscu 33—39 tal. pł. Owies: 1200 funt., w miejscu 24—26½, na lip. 25⅜, lip.-sier. 24⅞, sier.-wrz 24¼, wrz.-paź. 25⅛, paź.-list. 25, list.-grudz. 24⅞, na odst. wios. 24⅞ tal. pł. Groch: 25 ,szefli, do gotowania 43—50 tal. pł. Rzep: 1800 fnt. 92—95 tal. pł. Rzepak: 92—94 tal. pł. Olej rzepiowy: 1800 funt. bez beczki w miejscu 13⅓, wyp. 300 cnt., na lip. i lip.-sierp. 13¼—⅛, sier.-wrz., wrz. paź., paź.-list, list.-gr. i grud.-st. 13¼—⅝, kw.-maj 13⅛ tal. pł. Olej lniany: w miejscu bez beczki 16⅓ tal. żąd. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 16⅞—⅔, wyp. 30,000 kw., na lip., lip.-sier i sier.-wrz. 16⅛—⅞, wrz.-paź. 16⅓—½, paź.-list. 16⅝—¼, list.-grudz. 16⅛—⅛, gr.-st. 16⅓, sty.-luty 16⅓, kw.-maj 16⅞—⅝ tal. pł.

Wrocław, 23 sipca.

Na targu:	piękna sgr.	śre. śgr.	pośled. śgr.	
Pszenica biała	83—85	81	75—78	sztuka
„ żółta	82—83	80	74—78	
Żyto	55—56	54	52—53	
Jęczmień	40—41	39	36—37	
Owies	32—34	31	29—30	sztuka
Groch	50—51	48	44—46	

Rzepak 220—212—192 sgr. za 150 fnt, brutto. Rzep zimowy 220—216—208 sgr. za 150 fnt. brutto. Na giełdzie. Żyto: 2000 funt., wyp. 2000 cent. na lip, lip.-sier. i sier.-wrz. 43¾—½, wrz.-paź. 43¾—45, paź.-list. 44¾, list.-grudz. 44½, kw.-maj. 45⅛ tal. pł. Owies. na lip. i lip.-sier. 24⅛, wrz-paź. 23½, na odst. wios. 24¼ tal. pł. Olej rzepiowy w miejscu 13⅝ pł., lip. i lip.-sier. 13 1/12, żąd., sier.-wrz. 13 7/12, wrz.-paź. 13½—7/12, paź.-list. 13 11/12—⅞, list.-gr. 13½—7/12 tal. pł. Okowita: w miejscu 15⅝, na lip., lip.-sier. i sier.-wrz: 15¾, wrz.-paź 16, paź-list. 16 pł., list.-gr. 15¾ żąd., kw.-maj 16⅛ tal. pł.

Szczecin, 23 lipca.

Na giełdzie. Pszenica: 85 fnt. żółta w miejscu 69—71¼, na lip.-sier. 72½—¾, sier.-wrz 72¼, wrz.-paź. 73¼, paź.-list. 72, na odst. wios 71½ tal. pł. Żyto: 2000 fnt., w miejscu 46—47, na lip. 47¼—47, lip.-sier. 47¼, sier.-wrz. 47⅞, wrz.-paź. 48⅝—¼ ½, paź.-list. 48, na odstawę wios 48—47¾ tal pł. Jęczmień: 70 fnt., march i pom 36—37 tal, pł. Owies; 50 fnt. 26½ tal. pł. Groch na paszę 45½ tal. pł. Rzep zimowy: 25 szefli w miejscu 93—94, 1800 fnt. na sier.-wrz. 94, wrz.-paź. 94 tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 13 wrz.-paź. 13, kw.-maj 13⅛ tal. pł. Okowita w miejscu bez beczki 16⅛, na lip.-sier. 16, wrz.-paź. paź.-list. 15¾, lis.-gr. 15⅔, na odstawę wios. 16⅞ tal pł. Olej lniany: w miejscu z beczką 16, n wrz.-paź. 15 tal. żąd. Oliwa: zante 17⅔, malag 17⅓—½ tal. pł.

Pana Henry patent repeating Rifle.

Wszystkim znawcom i lubownikom dobréj broni palnéj polecam niniejszy znamienity stucer amerykański, przewyższający w swych skutkach nieskończenie wszelką dotychczasową broń palną. Mimo swéj prostoty zaleca się gustem co do formy, a mianowicie w przykładzie, pozwalając strzelcowi wypalić **w każdém dowolném położeniu piętnaście strzałów** bez przerwy. Jedna już sekunda wystarcza, aby być gotowym do ognia, a w pół minuty nabija go się na nowo piętnastu nabojami. Jego siła rzutu jest ogromna: kula bowiem uwięźnie w twardém świeżém drzewie na pięć cali w odległości 150, a zabija jeszcze o1500 kroków i mając w porównaniu z każdą inną bronią zamkową bardzo pojedyńczą mechanikę, ledwie kiedy może wymagać naprawy. Broń rzeczona czyści się sama, zamulenie więc przy ciągłém strzelaniu jest niepodobne: owo nudne przeczyszczanie rury jest tu zupełnie zbytecznem. Gdyby przypadkowo który wystrzał zamilkł, ustępuje on natychmiast bez straty czasu następnemu nabojowi, który w rurę wstępuje. Najsurowsi krytycy nie znaleźli w broni rzeczonéj, **stósownéj tak dla własnéj obrony, jak i do polowania,** żadnéj niedokładności. Sprzedaż jéj zleciłem na **prowincyą westfalską** panu Teodorowi Funcke w Eisel pod Hagen, dla **prow. nadreńskiéj** panu Backhausen i Sp. w Dyseldorfie, Schweinemarkt, na **Szląsk** panu C. Knoblock w Bytyniu (Górny Szląsk), panu Królowi Teodorowi Held w Friedland na **Prusy zachodnie** i panu Otto w Gdańsku. Osoby rzeczzne udzielą chętnie każdéj informacyi.

Herrmann Arendt,

[2226] w Berlinie, ul. Wilhelmowska No. 128.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 23 lipca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	101¾	—
— rząd. 1859	5	—	106¾
— 50, 52 konw.	4½	—	98½
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101¾
— 1856	4½	—	101¾
— prem. 1855	3½	130	—
Obligi dług. skarb.	3½	—	90 1/2
— Marchii	3½	—	90
Listy zast. March.	3½	—	91½
— Prus Wsch	3½	—	89
— — —	4	—	97½
— Pomor.	3½	—	91¾
— — —	4	—	101⅛
— W. Ks. Pozn.	4	103¾	—
— — — (nowe)	3⅛	—	97⅛
— — — (nowe)	4	—	97¾
— Szląskie	3½	—	95⅜
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	87¼
— — —	4	—	97½
— rent. March.	4	—	99½
— Pomor.	4	99½	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	97½
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	93¼
— Nadreńskie	4	—	98½
— Saskie	4	—	99⅝
— Szląskie	4	100¼	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	68
— Poż. narod.	5	—	72¾
— Obligi 250 fl.	5	87	—
Rosy. 5 pożyczki Stiegl.	4	90¼	—
— 6 —	5	95	—
Rosy. poż. angiel.	5	92⅛	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	80⅛	—
— Cert. A. 300 zł.	5	91¾	—
— — B. 200 zł.	—		23¼
— Lis. z. n. w R. S.	4	90¾	—
— Ob. cztk. 500 zł.	4	90	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	459¼
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅝
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bank.	—	—	90⅛
Polskie bil. bank.	—	—	92⅛
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	150
Berlin-Hamb.	4	—	122¾
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	192
Berl.-Szczecin.	4	—	135
Wrocł.-Freib.	4	—	135½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	94¼
Koźlo-Bogumin.	4	—	66
— pierwot.	4½	93½	—
— —	5	99	—
Dolno-Szl.-March.	4	97½	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	66½
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	63¾
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	159
— Litt. B.	3½	—	142½
Opol-Tarnowic.	4	—	65½
Starogr.-Pozn.	3½	106	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	117½	—

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	107¼	
Gdański bank. pryw.	4	—	102
Dysk. Udział kom.	4	—	100½
Gota bank. pryw	4	—	92½
Hanow. dito	4	—	99½
Królew. dito	4	101½	—
Lipsk. Stow. kred.	4	84½	—
Magd. bank. pryw.	4	—	92
Pomor. bank rycer.	4	—	94¾
Pozn. bank. prow.	4	—	96¼
Prusk. udz. bank.	4½	—	126
Szląsk. Stow. bank.	4	102	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5		104
Minerwy Szląskiéj	5	32	—
Concordia	4	—	340
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	100	—
—	4½	100¾	—
Berl.-Hamb.	4½	—	100
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	98	—
— Litt. C.	4½	—	96½
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	101
— II. Em.	4	96	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	92
— III. Em.	4½	97½	—
Dolno-Szl.-March.	4	97⅞	—
— konwen.	4	97⅞	—
— — III ser.	4	97	—
— — IV ser.	4½	—	101¼
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B	3½	87¾	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	97¾	—
— Lit. E.	3½	—	84½
— Lit. F.	4½	101¼	—
Starogr.-Pozn.	4	—	95½
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 23 lipca.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¼	—
Polskie bil. bank.	—	92⅜	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	90⅛	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	—	97¼
Szląskie list. Zast.	3½	95⅓	—
— nowe Lit. A.	4	101 11/12	—
— nowe	4	101 11/12	—
— Lit. B.	4	102	—
— Lit. C.	4	101 11/12	—
— Listy Rent.	4	100 5/12	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	91	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4		—
Austr. pożyczk. narod.	5	73½	—
Minerwy akcye	4	33	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	136¾	—
— now. Emis.	4	—	
— obl. z praw. pierw.	4	98	—
—	4½	—	—

	c/o	żądano.	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	159⅛	—
— Lit. B.	4½	—	143
— obl z pr. pierw.	4	98	—
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	84 11/12	—
Opol. Tarn.	4	—	66
Koźlo-Bogumin.	4		66
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. nowe z kup. w. austr.	—	76⅓	75⅓
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.	—	80⅙	79⅙

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 23 lipca.

Pozn. List, Zastaw.	4	104	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	97
Pozn. list. Rent.	4	98⅛	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	102¾	—
— obligacye pow.	5	102⅓	—
— obl. mel. Obry.	5	102⅓	—
— obligi pow.	4½	98	—
— obl. miejsk II. Em.	4	98	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— pożyczki skarb.	4	—	—
— dobr. pożyczki	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Polskie banknoty	—	—	92
Zagraniczne banknoty.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.